GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 10

Prenumerata na prowincyi z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 10 Stycznia 1828 roku we Czwartek.

Wiadomości Handlowe.

Z Lisbony dnia 12 *Grudnia.* — Interes tyczący się banku tutéjszego, jeszcze załatwiony niezostał, ale, niemasz wątpliwości że wszystko w dobrym sposobie ukończy się, ponieważ już kilku z najmajętniéjszych akcjonarjuszów tego zakładu, ofiarowało z własnéj chęci bardzo znaczne wsparcie. — Pomimo wstrzymanych wypłat ze strony banku, żadne upadłość dotąd nienastąpiła.

Londyn dnia 28 *Grudnia.* — Z powodu świąt, niebyło od ostatniéj poczty, żadnéj czynności w towarach osadniczych. BAWEŁNA. W upłynionym tygodniu przedano 30 worów gatunku Surate po 5 d., a 600 wor. egipskiéj po 7 i 7½ d. — CUKIER. Tak gatunki surowe jak i rafinowane bez dobrego targu; kilka partji Lumpen odstąpiono po 81 s.— RYŻ. Bengalskiego taniéj jak po 12½ s. dostać niemożna.—ZBOŻE. Pszenica bez odmiany. Jęczmienia tak wiele dowożą, że już niechcą płacić za niego cen ostatniego targu, a właściciele z swéj strony także nie opuścić niechcą. Owsa mało dowieziono, cena bez odmiany. W innych gatunkach mały odbyt.

Pernawa (w Inflantach) dnia 13 *Grudnia.*—Zamówiono tu wiele żyta do Holandji, za które płacono dość drogo bo po 165 do 185 Rub. Dziś już nawet po téj cenie nikt przedać niechce, i zdaje się że żyto pójdzie w górę aż do 200 Rub. Jęczmień bez odbytu i znaczne są jego zapasy. Ceny istotnéj oznaczyć niemożna, lecz zdaje się że 105 funtowego taniéj jak po 160 R. niedostanie.

Amszterdam dnia 1 *Stycznia.*— W zbożu i w towarach osadniczych ciągle niemasz nic do czynienia.—SIEMIE. Rzepakowe 270 do 309 Fl.; lniane na olej z mor. balt. 180 do 250 F.; ditto egipskie 225 do 250 Fl.; konopne 140 do 155 Fl.; lniane Rygskie do siewu 14 Fl.— OLEJE. Rzepakowy 47½ Fl., z dostawą na 1 Maja 45 Fl.; lniane 39 Fl.; Konopne 45 Fl.— PAPIERY publiczne miały nieco korzystniéjszy obrót, wyjąwszy austrjackie i tutéjsze akcje Towarz. handlowego, które niemiały odbytu i spadły cokolwiek.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* Dnia 8 b. m. W sali konserwator: odbyło się zgromadzenie polityczne cyrk: IV, pod laską Marszałka JW. JX. Diehla superintendenta wyz: reformow:, przy pomocy assessorów WW. Daniela Rezlera i Sebestjana Kossowskiego tutejszych obywateli, sekretarza W. Bandtkiego dziekana uniwersytetu. Obrany na nowo Radcą wojewódzkim W. Jan Jerzy Kurtz.

— Nieznany dotąd numizmatykom pieniądz srebrny Kazimierza W. Króla polskiego, wielkości prawie teraźniéjszéj złotówki, jest do nabycia w księgarni Zawadzkiego i Węckiego, gdzie go codziennie widzieć można. Wystawia on z jednéj strony głoskę K, nad którą jest korona, a w koło napis *Regis Polonie*: na drugiéj stronie Lwa i napis w koło: *Moneta Doni Russie.* Dobrze jest dochowany i napis wyraźny. Kto do dnia 18 lutego poda najwyższą cenę nad 10 dukatów czyli 200 zł., otrzyma é go może.

Uwagi nad odpowiedzią w Nr. 2 Gazety Polskiej zamieszczoną, względnie uwertury P. Nowakowskiego.
(Artykuł nadesłany.)

Jeżeli co, to niezawodnie pismo autora początkowe i odpowiedź na zrobione przezemnie uwagi, uważać można za drzwi nigdzie nieprowadzące. Cóż z nich za korzyść publiczność, co za naukę P. Nowakowski, mógł otrzymać? Wszędzie same tylko pociski, same ostre przymówki, czynią autora podobnym mocarzowi z starego testamentu, gromiącemu choć nie orężem Filistynów. W obliczu jego wszechwładnego trybunału, niemasz nic coby ostać się mogło, i powaga przykładu, i zwyczaj przyjęty, wszystko ustąpić musi, nie przekonywającym dowodom, nie rozumowaniom na prawdzie i naturze rzeczy opartym, lecz wyrokowi, zasadzonemu jedynie na samowładnéj i najwyższéj woli autora. Dla tego, bez długiego namysłu, autór sądzić raczył, że dzieło P. Nowakowskiego nie wiele warte. Kto takim sposobem krytyki pisze, w prawdzie najłatwiéjszą, lecz za to zupełnie czczą a nawet nie pochwalną podejmuje pracę. Gdyby był autor wskazał P. Nowakowskiemu uchybienia, jeżeli są w instrumentowaniu, w niewłaściwém użyciu akordów, brak melodji, szyku, lub tem podobne, podjąłby był użyteczną prawdziwie pracę; lecz mocno się myli, jeżeli mógł pochlebiać sobie, że zdanie jego podzielać będzie publiczność tylko dla tego, że on je stanowczo i po dyktatorsku wyraził. Niewiem co autor chciał osiągnąć przez to, że zacytował jeszcze parę oper i drammę, w któréj uwertura mieści tema z muzyki całéj wyjęte; czy to że je zna?— wszak ja niemówiłem że tylko uwertury Wolnego Strzelca, Dzwonka lub Axura, są tak skomponowane. Nie zaszkodzi więc gdy dodam do oper przez niego dodanych, jeszcze Don Juana i Familję Szwajcarską, a do tych w których uwertury nie są robione podług przepisów autora, jeszcze Lodoiskę Cherubiniego i Łaskawość Tytusa Mozarta. Żałuję tylko iż niemam tak bliskiego wstępu do biblioteki teatralnéj, bo niewątpię że więcéjby można znaleść tam przykładów na poparcie mego twierdzenia, które

autor tylko tém osłabić chce, że zacytował w Rossyniego Sroce, i to nie żartém, bo w takim natłoku myśli muzycznych, aż dwa miejsca z uwertury powtorzone! Kiedy można zdaje się słuszny uczynić zarzut Rossyniemu zbytecznego powtarzania się zwyczaju? Za to tylko lubię autora, iż nie jest tak złym jak się zrazu wydaje; gdy bowiem utrzymuje że uwertura składać się powinna z tematów w operze zamieszczonych, znowu tutaj zrażony, że właśnie nie wszyscy znamienici autorowie podzielili jego zdanie, utrzymuje, iż to nie jest koniecznie potrzebném, kto ma obfitość pomysłów! A ja nawet ośmielę się dodać, iż jeżeli uwerturę mamy uważać za to w operze, czem iest wstęp w dziele, niestósownie jest krótko i dorywczo napomykać o tém we wstępie, o czém później dokładnie i w należytym usłyszę porządku w dziele samém. Dość, kiedy ona mi da poznać charakter oznaczający muzykę całkowitą po niéj nastąpić mającą.— Lecz to się niestosuje do uwertur odrębnie napisanych, jaką jest właśnie P. Nowakowskiego, które słusznie podług zdania Kocha (*) uważać potrzeba jak pierwsze allegro z synfonji, i których użycie jest właściwe na wieczorach muzykalnych lub koncertach. Niewiem dla czegoby nie miał P. Nowakowski doskonalić talentu swego pisaniem uwertur, kiedy w tym względzie, poszedł drogą wskazaną mu przez znamienitych artystów. Bez dalekiego szukania, zapewne autor odda sprawiedliwość odznaczającemu się talentowi dzisiejszego dyrektora muzyki teatru narodowego, dla tego przecież on tą samą postępował drogą, i dobrze pamiętam, że pierwszém dziełem muzycznem którém się dał poznać w Warszawie była uwerturą, którąśmy odegrali w czasie muzyk, w celu ćwiczenia się wykonywanych. P. Nowakowski nie jest tak śmiałym, aby wstępując w nowy zawód, zaczął od wywracania tego co już zastał źle czy dobrze zwyczajem uświęcone.

Mylnie twierdzi autor, że tylko sen, tylko zupełna bezczynność ożywiać i pokrzepiać może, kiedy przecież zdaje się niepodlegać żadnéj wątpliwości, że sama odmiana tylko pracy lub też czucia, jest dostateczną do ożywienia lub pokrzepienia naszego. (?) Wreszcie, co za potrzeba mieszania w podobnych artykułach traktatu filozoficznego o czuciu, czy ono biernym lub czynnym jest stanem duszy człowieka? Z tąd naturalny skutek, iż chcąc razem o wielu mówić rzeczach, o żadnéj się dobrze niepowie, a dla tego w podobnych rozprawach jest jak najwięcéj słów, jak najmniéj rzeczy. Nawet poprawka błędu drukarskiego niedodała loicznego sensu myśli o pisaniu uwertur. Czyliżby niebyło śmiesznością dawanie prawideł: kiedy wstęp do dzieła ma być napisany, czy przed zaczęciem czy po skończeniu dzieła? Wreszcie, cóż tego byłby za cel? co za korzyść w tym lub owym przypadku? dla czego tylko ze sztuki do opery temata wybierać można? czemu także z uwertury one w sztuce użyć się niemają? Pomijam uczyniony mi zarzut nierozumienia myśli autora, a wracając do kompozycji P. Nowakowskiego, życzę mu, aby postępując w obranym zawodzie, starał się przez ciągłe ćwiczenia dojść do tego, iżby w czasie operze polskiéj mógł być użytecznym, a jeżeli dzieła jego na taką tylko, jak jest autora, krytykę zasłużą, prawdziwie winszować mu będzie można.

—Dziś zimna stopni 8

(*) *Musikalisches Lexicon von Heinrich Christoph Koch. stron. 1331.*

(Dalszy ciąg bulli.)

Nie przestał atoli na tém ś. p. Benedykt XIV, nasz również poprzednik. Wiadomem bowiem mu było, iż wielu odzywało się, że klątwa w liście Klemensa, oddawna zmarłego, na masonów rzucona, ustała dla tego, iż Benedyktowego listu wyraźnie nie potwierdził. Było wprawdzie niedorzecznością utrzymywać, że ustawy od dawniejszych Papieżów wydane ustają, gdy nie są od następców ich potwierdzonemi; i pomimo tego, wiadomém było, że Benedykt nieraz ustawę Klemensa potwierdził: osądził atoli Benedykt za rzecz potrzebną, i tę wycieczkę sektarzy zniweczyć, co i uczynił wydaniem nowéj ustawy, która się zaczyna od słowa: Providas, 18 marca 1751 roku, w któréj ustawę Klemensa, co do słowa, w formie szczególnéj i najobszerniejszéj potwierdził. Ta zaś jest ustawa Benedykta: — »Benedykt biskup, sługa sług bożych. Na wieczną rzeczy pamiątkę. Przezorne biskupów rzymskich, poprzedników naszych, prawa i ustawy nietylko te które dla dawności czasu lub niedbalstwa ludzkiego mogłyby pojść w niepamięć i zaniedbanie, ale i te nawet które niedawno co ogłoszone, zupełną swą moc i ważność mają, z powodu sprawiedliwych i ważnych przyczyn, nową powagi naszéj opieką stwierdzić i wesprzeć za rzecz potrzebną uznajemy. — Wprawdzie ś. p. poprzednik nasz Klemens XII, przez swój apostolski list roku pańskiego 1738 dnia 28 kwietnia, biskupstwa swego roku ósmego, wydany, i do wszystkich wiernych Chrystusowych podpisany, którego takowy jest początek: In eminenti, pewne społeczności, towarzystwa, zbory, schadzki, zgromadzenia czyli bractwa, pospolicie zwane de Liberi Muratori, lub des Francs Maçons (Wolnych Mularzy), lub pod innemi nazwiskami będące, w niektórych królestwach wówczas powstałe, znacznie rozkrzewione, i codzień się pomnażające, nazawsze potępił i onych zakazał, przykazując wszystkim, i każdemu z osobna wiernym Chrystusowym, pod karą klątwy, żadnego upomnienia i ogłoszenia niepotrzebującéj, od któréjto klątwy (sam przypadek niebezpieczeństwa śmierci wyjąwszy) nikt oprócz samego biskupa rzymskiego podówczas na stolicy S. Piotra zasiadającego, nie mógłby rozgrzeszyć: ażeby się nie ważył ani śmiał w takowe towarzystwa wchodzić, one rozszerzać, utrzymywać, ukrywać, do nich się wpisywać, przestawać, lub na nich być obecnym, jak to w tymże liście obszerniéj i jaśniéj jest wyrażono. — Gdy zaś, jakośmy się dowiedzieli, znaleźli się niektórzy, którzy śmieli twierdzić i z tém się odzywać, że wspomniona kara klątwy, od poprzednika naszego, jak się wyżéj ujrzało, postanowiona, już teraz nie obowiązuje, a to dla tego, że przez nas potwierdzoną nie była, jakoby ważność ustaw apostolskich od naszych poprzedników uczynionych, wyraźnego potwierdzenia od następcy na biskupstwo wymagała. — Gdy także niektórzy pobożni i Boga się bojący ludzie, przestrzegli nas: iż dla uśmierzenia wszelkich potwarczych wykrętów, i okazania, że jednegoż zdania i woli z naszym poprzednikiem jesteśmy, byłoby najprzyzwoiciéj, abyśmy tegoż poprzednika naszego ustawę na nowo powagą naszą stwierdzili: — My, lubo dotąd wielu z wiernych Chrystusowych, którzy pomienionéj ustawy przepisy zgwałcili, prawdziwie pokutującym i skruszonym, tudzież przyrzekającym iż od takowych społeczeństw potępionych odstąpią, i więcéj do nich nie wrócą, rozgrzeszenia od zaciągnionéj klątwy, tak w dawniejszym

czasie nieraz, jako osobliwie w przeszłym roku jubileuszowym użyczyliśmy; już dając pozwolenie penitencjariuszom od nas ustanowionym, ażeby takowego rodzaju pokutnikom, którzy się do nich udadzą, tegoż rozgrzeszenia, w naszém imieniu i władzy, udzielić mogli, już też przykładając należytéj czynności i pilności, ażeby należący do tego sędziowie i trybunały, na przestępców tejże ustawy przyzwoite wymierzali kary, czego też oni, jak nam wiadomo, nieraz dopełnili. Lubośmy zatem nietylko jakiekolwiek, lecz oczywiste i niewątpliwe dali dowody, z których zdania naszego i postanowienia woli naszéj względem kary przez poprzednika naszego Klemensa, którąśmy wyżéj wypisali, postanowionéj, iż ona ma i teraz swoję zupełną moc i ważność, dochodzić można było; jeżeli zaś, mimo tego, opaczne o nas mniemanie nastąpić mogło, — my niém bezpiecznie wzgardzić moglibyśmy, i sprawę naszą sprawiedliwemu sądowi wszechmocnego Boga polecić, pamiętając na one słowa, niegdyś we mszy ś. używane: »Spraw, prosiemy Panie, ażebyśmy na złych ludzi nie zważali obmowy, lecz wzgardziwszy taką zbrodnią błagamy cię, abyś nam niesprawiedliwemi szkalowaniami trwożyć się nie dopuszczał, ani też zdradliwemi pochlebstwy nie dał się ułowić, ale raczéj to co rozkazujesz pozwól nam miłować;" jak to jest wyrażono w starym mszale, który przyznają S. Galazyuszowi, poprzednikowi naszemu, a który ś. p. wielebny kardynał Józef Marja Thomasius wydrukować kazał we mszy mającéj napis: naprzeciw oszczercom.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ROSSJA. *Wiadomość od korpusu oddzielnego kaukaskiego.* Jenerał adjutand Paszkiewicz dowódca oddzielnego korpusu kaukazkiego, donosi o przybyciu Abbas-Mirzy do Dekarganu i o rospoczęciu układów pokoju, jak następuje: — Dowiedziawszy się Abbas-Mirza że jen. Benkendorf zmierzał do Czewiszeru, i w obawie aby niezostał odcięty, opuścił Choję oddalając się z Salmaza do Urumji, a Amar-Asłan Chan chojski zająwszy to miasto, doniósł o tém jenerałowi Paszkiewiczowi, który wydał rozkaz jenerałowi Łaptiew przyłączenia się wraz z oddziałem do jenerała Benkendorfa, temu ostatniemu zaś, aby po przybyciu Abbasa-Mirzy do Dekarganu, wysłał dla zajęcia Choi batalion pułku tyfliskiego, gdzie zostawiwszy dowództwo pułkownikowi Wysockiemu, aby sam zaraz po przybyciu jenerała Łaptjewa udał się do Salmazu i zajął stanowisko na drodze do Urumji. Dnia 1 Listopada przybył Abbas-Mirza do Czewiszeru, zkąd jen. Benkendorf stósownie de otrzymanych roskazów już się był oddalił; dowiedziawszy się jednak o zbliżeniu Abbasa-Mirzy, wysłał na jego spotkanie o wiorst dwie, oddział pułku niżehorodzkiego z dwoma działami artyllerji konnéj. Wysłanych na swoje spotkanie, pułkowników: xcia Dołhorukiego adjutanta przybocznego, i Rajewskiego dowódzcę dragońskiego niżehorodzkiego pułku, przyjął Abbas-Mirza z wszelką uprzejmością i zapewniał kilkakrotnie o szczerych chęciach jak najrychlejszego zawarcia pokoju. Przed zbliżeniem się do oddziału, oświadczył życzenie, aby był powitany wystrzałami działowemi, w czém czyniąc zadosyć jenerał Benkendorf, kazał sześć razy dać ognia z dział do orszaku Abbasa-Mirzy przeznaczonych; następnie objerzał cały oddział zwracając szczególniejszą uwagę na artyllerję; oddał zasłużoną pochwałę pięknéj postawie żołnierzy, dla których bardzo uprzejmym okazywał się; a w końcu przypatrywał się przeciągającym przed nim w paradzie pułkowi kabardyńskiemu i oddziałowi dragonów, co także za jego życzeniem nastąpiło. Pożegnawszy się z jenerałem Benkendorfem, któremu wiele uprzejmości i poważenia okazywał, udał się Abbas-Mirza do Czewiszeru; działa postępowały przodem, obok oddział dragonów. W ciągu drogi rozmawiał z xięciem Dołhorukim, z pułkownikiem Rajewskim i z hrabią Tołstow adjutantem przybocznym, powtarzając często o szczerości zamiarów swoich. Gdy przybył do Czewiszeru, stawiono przed namiotem jego straż honorową, złożoną z 30 dragonów z jednéj, a z 30 Kurdów z drugiéj strony. Jenerał Paszkiewicz będąc zawiadomiony że Abbas-Mirza niezawodnie na dniu 6 listop. do Czewiszeru przybędzie, wyjechał sam przeciw niemu do Dekarganu, gdzie dnia 5 listop. stanął; towarzyszył mu pułk kozaków Leonowa. Na pół drogi spotkał jenerała Chocroi-Mirza syn Abbasa, wysłany przez ojca na jego spotkanie, który w pewnéj odległości zsiadłszy z konia, we wszystkiém jak największe okazywał dla jenerała poważenie. Dnia 6 list. doniesiono jenerałowi o zbliżeniu się Abbasa-Mirzy, wysłał więc na jego przyjęcie o 7 wiorst od Dekarganu jenerała hr. Suchtelena wraz z sztabem korpusu i oddziałem ułanów. Przyjął Abbas-Mirza jenerała jak najuprzejmiéj, prosił aby jenerał obok niego, a sztab postępował przed orszakiem perskim. Przed wioską, do któréj dla ciasnéj drogi cały orszak nie mógł wjechać, przejechał się Abbas-Mirza przed frontem wojska dziękując każdemu oddzielnie szwadronowi za poniesione w towarzyszeniu mu trudy. W Dekerganie spotkał go jenerał Pankratiew dowódzca tamecznego wojska, a na straż honorową przydano mu kompanję połączonego pułku gwardji przybocznéj. Zaraz po przybyciu Abbas-Mirzy, odwiedził go jenerał Paszkiewicz, którego przyjął stojąc na środku pokoju, wziął za rękę i uprzejmie z nim rozmawiał. Nazajutrz odwiedził sam jenerała. Dnia 8 listopada jako w dzień imienin J. C. M. W. X. Michała, odbyła się po nabożeństwie parada całego wojska zebranego w Dekarganie w obec Abbas-Mirzy. Po paradzie był na śniadaniu u pułkownika Szypowa dowódcy pułku gwardji przybocznéj, na które byli zaproszeni także niektórzy officerowie perscy z orszaku xiążęcia. Dnia 10 listopada odbyła się piérwsza konferencja z Abbas-Mirzą; dnia 11 odbyła się powtórna, a dnia 12 trzecia. Przyjaźne porozumienia w czasie tych układów, czynią nadzieję rychłego i pomyślnego ich ukończenia. Donosi w końcu jenerał Paszkiewicz, że wojska które z Abbas Mirzą w Urumji znajdowały się, przyszły ztamtąd do Miapdow blisko 60 wiorst na południe od Maragi; w innych z téj strony miejscach, nie masz wcale wojsk perskich. W mieście Choi zajętém na dniu 9 list. przez bataljon pułku tyfliskiego, znaleziono 12 dział, oraz znaczne zapasy żywności i potrzeb wojennych.

(z Inwal. Rusk.)

FRANCJA. — *z Paryża dnia 28 Grudnia.* Infant don Miguel wyjechał do Calais dnia 27 o godzinie 3 zrana. Dniem piérwéj zwiedził rękodzielnię gobelinów i fabrykę mydła. (G. B.)

HISZPANJA — *z Madrytu d. 17 Grudnia.* Dzisiejsze doniesienia z Tarragony zatrważają znowu z powodu kilku nowych band Karolistów w prowincji Walencji między Vildaras i Uldecona; miały one już pobić kilka

oddziałów wojska rządowego i pomnażają się nadzwyczajnie, a co najwięcéj zadziwia, że się składają z ludzi, którzy przez dekret tarragoński ułaskawieni zostali. (G. F.)

PRUSSY. — *z Królewca d. 26 grudnia.* Jego K. Mć. xiąże Wilhelm pruski (syn panującego monarchy) przybył tu dnia wczorajszego w przejeździe swoim do Petersburga, dokąd dnia dzisiejszego w dalszą udał się drogę. (G. K.)

SZWAJCARJA. — Jedno z pism wychodzących w Aarau, dając obraz tak zwanych Agraviados, w Hiszpanji, tak o nich w końcu powiada: — są oni demokratycznym żywiołem, który więcéj od sześciu wieków utrzymuje się w Europie. Szczęściem jest dla przyszłéj pomyślności Hiszpanji, że pewne przemożne stronnictwo, popełniło ten błąd wielki, iż wspierało ich powstanie zupełnie popularne. Niewiadomość w jakiéj się znajduje, jest przyczyną, że nie dostrzegło wcale téj ważnéj umysłowéj rewolucji, która nad całą rozpostarła się Hiszpanją. Caragol, Jep del Estanys, Carnicer i Ballester, nie są nic innego, jak tylko tém, czém byli francuzcy górale (?) (Montagnards) w roku 1793. Być może, że nie są tyle co tamci własnym zyskiem zajęci, lecz bez wątpienia nie są od tamtych mniéj zapalonemi demagogami. Zginą, jak tamci zginęli! (G B.)

TURCJA i GRECJA. Lord Cochrane ukończywszy wyprawę do Scio, powrócił w skutku rozkazu rządu greckiego na morze morejskie, aby je oczyszczać od rozbojników. Jakoż korsarze kryją się przed nim, a on nie przestaje ich ścigać. Między innemi uderzył Lord Cochrane na galjotę znanego korsarza Kukuzzi i wziął mu 7 ludzi do niewoli; reszta rozbójników z tego statku schroniła się na ląd. Jnny okręt, o 16 działach uszedł przed lordem, ale dwa okręty francuzkie miały go późniéj ścigać. Do Zante zawinął dnia 22 listopada okręt hollenderski, który lorda Cochrane od korsarza oswobodził. Rząd grecki prosił admirałów trzech mocarstw sprzymierzonych, aby wsparli dwiema fregatami wyprawę lorda przeciw rozbojnikom. — Jenerał Church przybył do Dragomestre z 4,000 wojska. — Ibrahim ma jeszcze znaczne wojsko, które przecież, jakkolwiek od Greków nie ma się czego obawiać, wystawione jest na niedostatek żywności, albowiem okolice są spustoszone. — Z Malty miano wysłać przeciw greckim rozbójnikom kilka brygów i kutra. — Listy ze Smirny dnia 24 listopada pisane, nie wspominają nic o spaleniu flotylli greckiéj pod Scio. Grecy, którzy na wyspę tę wylądowali, zajęli ją w całości, a w stolicy znaleźli zapasy żywności. Turcy cofnęli się byli do warowni i dowiedziawszy się od pułkownika Fabvier o spaleniu ich flotty pod Navaryno, zdawali się skłaniać do kapitulacji.

— Z Alexandrji donoszą, że w czasie zdobycia Mekki przez Wehabitów poległo 800 Egipcjan. Pasza odebrał dowództwo tamecznemu komendantowi pułkownikowi tureckiemu; miał on przy sobie dwóch officerów włoskich którzy w żadnéj wojnie nie byli. Jeden z nich w nadziei prędkiego awansu, przyjął był religię machometańską, ale się omylił, gdyż odszczepieńcy wzgardzeni są w Egipcie. (G.H.)

Wiadomości naukowe.

Opis zorzy północnéj w Syberji, wyjęty z ważnego dziełka pod tytułem: Spostrzeżenia fizyczne Barona Wrangel na morzu lodowatém pod czas podróży w latach 1821, 1822, 1823, wypracowane i wydane przez professora i akademika Parrot. *Physikalische Beobachtungen des Capitain Lieutenant Baron von Wrangel während seiner Reisen auf dem Eismeere, in den Jahren* 1821, 22, 23.

W biegunowych krainach pokazuje się zorza północna w następny sposób: Na północnym horyzoncie jeśli nie jest zachmurzony, okazuje się zorza północna jako jasna bezfarbna pręga w kształcie odcinka (a) (Segmentum) koła, z początku 20º szeroka późniéj 80º i więcéj stopni, pozorna wysokość onegoż od 1º do 6º wynosi najczęściéj ze wchodniéj strony onegoż. Potem od czasu do czasu wyskakują z odcinka z dołu do góry nierównie jaśniejsze wiązki światła, przez niejaki czas zachowują się jako ruchome słupy, a gdy są wiatry, krzywią się i kurczą jak obłoki gwałtownym wiatrem miotane. Daléj nowe słupy powstają przy łuku jakoby przez pierwsze zapalone i wtedy poruszają się całe rzędy słupów w jednozgodnym kierunku tam i napowrót: zwolna znikają słupy jeden po drugim po 2 lub 3 minutach. Czasem w samym odcinku tworzą się jaśniejsze słupy, jedne w nim pozostają, drugie z niego wysoko wyskakują. Połysk wszystkich tych słupów, jest znacznie mocniéjszy a niżeli odcinka z którego zdają się pochodzić. Po nieoznaczonym czasie znikają słupy zupełnie, daléj bledszy odcinek. Jeśli słupy były bardzo niespokojne, znika często foremna figura równéj światłości i tworzą się nieregularne, krzywe i proste światła, już złączone, już pooddzielane, które pewien czas (kwadrans lub dłużéj) trwają, blednieją, wreście zupełnie znikają.—Swiatło odcinka iest równe i nietak jasne jak xiężyca w pełni.

(a) *Odcinek zowiemy część zawartą między łukiem a cięciwą jednegoż koła.*

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś komiczna opera Włoszka w Algierze.
Na Krakowskiém przedmieściu pod Nro 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P Michault.
Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.